

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII

NOWE MIASTO LUBAWSKIE, CZWARTEK, DNIA 21 KWIETNIA 1938.

N -- Nr. 48

Jak to Żydzi popierają Pomoc Zimową?

Obserwujemy stale ten niesamowity objaw, że robotnik polski spod czerwonego sztandaru stale staje w obronie Żydów. Potrzeba tylko, by narodowcy gdzieś urządzili bojkot żydowskich interesów, a zaraz w obronie zagrożonych Żydów stają czerwoni robotnicy polscy, usiłując w bojkocie tym przeszkodzić. Jest to smutny i bolesny obraz spełniania roli prawdziwych żydowskich parobków ze strony czerwonych robotników na korzyść zachłannych Żydów. A przecież wiadomo, że główną i istotną przyczyną dzisiejszej nędzy robotniczej w Polsce to straszny wyzysk gospodarzy ze strony żydowskich, nigdy i niczym nie nasyconych pijawek. Ze Żydzi subwencjonują cały ten ruch komunistyczno-socjalistyczny w Polsce, to rzecz aż nadto dobrze znana. Motywem jednak tego to bynajmniej nie żadna miłość do polskiego robotnika, bo Żyd z taką samą żywiołową nienawiścią odnosi się do polskiego robotnika, jak i do wszystkich innych Polaków. Popieranie dążeń czerwonych ma jedynie na celu zburzyć państwo polskie, ażeby na jego gruzach i ruinach stworzyć swoje własne żydowskie państwo. To też Żydzi, owszem, popierają wszystkie wywrotowe dążenia, usiłując przy tym robotnika polskiego używać jak tarana do rozbijania własnego państwa, ale bynajmniej nie w interesie i na korzyść tego robotnika, a jedynie i wyłącznie w swoim własnym, fanatycznie egoistycznym. Nie tylko przeto nie chodzi im o dobro tego robotnika, ale owszem zależy im na tym, żeby ten robotnik był jak najbardziej głodny, nędzny, a przez to jak najbardziej rozgoryczony, aby go tym łatwiej móc popychać w kierunku burzycielskiej działalności. Najlepszym tego dowodem to choćby stanowisko Żydów wobec Pomocy Zimowej.

Bezrobotnych Żydów jest mało. Oto bowiem starają się Żydzi, aby ich złomkowie nie byli bez pracy i zarobku, a z drugiej strony, wszędzie tam, gdzie potrzeba pomocy dla Żydów, tam Pomoc Zimowa aż nadto troszczyła się o nich, nawet z krzywdą dla Polaków. N.p. we Warszawie i Łodzi urządziła Pomoc Zimowa dla nich specjalne kuchnie rytualne, wydając żydostwu osobne jado. Pytamy, czy Żydzi łódzcy i warszawscy nie mogli jeść z tych samych kotłów, co i bezrobotni Polacy? A jak za to wywdzięczają się Pomocy Zimowej Żydzi?

Parę przykładów, które zacerpnaliśmy z warszawskiej Prasowej Agencji Narodowej, wystarczy, aby przekonać czytelników, jak „gorliwie” żydostwo realizowało swe dobrowolne deklaracje...

W rejestrze składek drobnego handlu i przemysłu w Kielcach wymiar od 100 pozycji żydowskich wynosił 8,377,91 zł., wpłaty natomiast 321,50 zł., czyli 3,8 proc. Taki np. Izrael Rapaport na poczet przypadającej na niego kwoty 2,688,50 zł. wpłaca... aż 10 zł.

W Sosnowcu, Radomiu i innych miejscowościach sytuacja ta sama i stosunek świadczeń kupiectwa żydowskiego do chrześcijańskiego wynosi: 1:5.

W Warszawie, w dzielnicy żydowskiej, listy, rozesełane do domów, wracają przeważnie puste lub ze śmiesznie małymi kwotami.

Np.: Nalewki 42 na 27 lokali wpłacono 1,75 zł., Muranowska 5 — 75 lokali — nic, Koźła 7 — 117 lokali — odmówiono, Wołyńska 3 — 54 lokali — odmówiono, Miła 67 — 69 lokali odmówiono.

Lista tych „dobrowolnych ofiarodawców” jest bardzo długa — zbyt długa, aby można ją było w całości przytoczyć.

Oto fakty, których ani się wyprzeć ani im zaprzeczyć się nie da.

I pomyśleć, ten polski robotnik, spod znaku Marksa, którego w jego ciężkim położeniu jedynie i wyłącznie polskie społeczeństwo ratuje, podczas gdy zubożone bezwzględny wyzyskiem do niemożliwości żydostwo w Polsce odmawia mu

wszelkiej pomocy, ten robotnik wstawia się za Żydami, nie chcąc dopuścić, by przeszkodzono w czymkolwiek dalszemu ich opijananiu się polską krwawicą i tuczeniu się polskim potem? Czy można sobie wystawić większe jeszcze zaślepienie i przewrotność?

Tak Żydom wiedzie się w Polsce!

4 Żydom ciągnie zyski ze sprzedaży cukru — po 2500 zł miesięcznie.

Przedstawicielstwo sprzedaży cukru w Warszawie posiada 4 Żydom. Każdy z nich sprzedaje miesięcznie co najmniej 100 tys. worków, osiągając ze sprzedaży 2500 zł mies. Taki żydowski przedstawiciel zatrudnia od 4—6 ludzi personelu, czysty zysk ma więc wcale niemięgi.

Obecnie jeden ze znanych finansistów warszawskich czyni starania o uzyskanie koncesji i ewentualne objęcie jednego z tych 4 przedstawicielstw koncesjonowanej sprzedaży cukru.

Dziwne, że dotychczas przedstawicielstwa sprzedaży mieli w ręku wyłącznie Żydzi. Może w niedługim czasie ten stan rzeczy ulegnie wreszcie zmianie.

Trzech żydowskich „eksporterów” wysłano do Berez Kartuskiej.

Ladunki żwiru zamiast cukierków.

W tygodniu przedświątecznym — jak podaje PAT — osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej — Ignacy (?) Haskelberg, Aleksy (?) Schreiber, Mendel Futerko. Wszyscy wyżej wymienieni, działając pod pokrywką firmy „Polskie Tow. Eksportu Morskiego” w Warszawie — przedstawiali ministerstwu przemysłu i handlu dokumenty o eksporcie cukierków do Indji holenderskich i Brazylii, celem wyjedania zezwoleń importowych na herbatę i kawę tych krajów, podczas gdy w rzeczywistości towary kierowany był do Anglii, a na miejsce przeznaczenia dochodziły ładunki żwiru, maskowane niewielką ilością cukierków.

Przypadkowe ujawnienie tych manipulacji w Batawii naraziło na szwank dobre imię eksportu polskiego. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, że działalność Haskelberga, Schreibera i Futerki, jako wyrządzająca szkodę interesom finansowo-gospodarczym kraju oraz dyskredytująca dobre imię handlu polskiego zagranicą, winna spotkać się z natchmiastową i surową represją.

Pakt włosko-angielski podpisany.

Rzym. W dniu 16 bm. o godz. 18.30 w Palazzo Chigi, min. hr. Ciano i angielski ambasador lord Perth podpisali pakt włosko-angielski. Pakt powyższy obejmuje protokół oraz ośm umów. Poza tym pomiędzy Italią, Anglią i Egiptem podpisano pakt przyjaźni. W pakcie tym potwierdzony został status quo na morzu Śródziemnym, niepodległość Arabii i Imenu, swobodne używanie kanału Sueskiego.

Po podpisaniu paktu włosko-angielskiego nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Chamberlainem a Mussolinim.

Premier Chamberlain w swej depeszy do Mussoliniego dał wyraz przekonaniu, że podpisany pakt wyrówna wszystkie różnice zapatrywań, jakie istniały między polityką włoską i angielską i stanie się realną bazą dla rozwoju przyjaznych stosunków między obu krajami.

Mussolini w odpowiedzi na powyższą depeszę oświadczył, iż jest przekonany, że podpisany pakt otworzy nową epokę przyjaźni i zaufania w historii obu narodów.

Proces szplegowski hr. Wielopolskiej odbędzie się w Berlinie w końcu maja.

Rodzina Oktawii hr. Wielopolskiej wszczęła starania o dopuszczenie w zbliżającym się procesie o szplegostwo w charakterze męża zaufania jednego z adwokatów warszawskich. Decyzja niemieckich władz sądowych w tej sprawie znana będzie w najbliższych dniach.

Proces hr. Oktawii Wielopolskiej, przebywającej w więzieniu w Moabitcie, odbędzie się w Berlinie w końcu maja.

Teraz kolej na Danię.

Niemcy chcą zagarnąć Szlezwik.

Do Berlina przyszła wiadomość z Kopenhagi, że przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Danii, poseł Schmidt Wodder, w mowie, wygłoszonej w parlamencie duńskim — zażądał... „uregulowania” granicy duńsko-niemieckiej i „wyraził nadzieję”, że rewizję tę uda się przeprowadzić na drodze przyjaznego porozumienia między obydwojma państwami.

W komentarzach prasowych do tego niesłychanego wystąpienia czytamy, że jest to pierwszy wypadek od czasu istnienia Trzeciej Rzeszy, że przedstawiciel niemieckiej mniejszości wysuwa tego rodzaju żądanie. Nawet bowiem mniejszość niemiecka w Czechosłowacji żąda na razie jedynie autonomii.

Zgodnie z tym prowadzona jest agitacja wśród Niemców duńskich. „Kurier Warszawski” donosi z Londynu o agitacji wśród Niemców, zamieszkałych w Południowej Jutlandii. Zwołane zostało zgromadzenie niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej w Danii, na którym zatwierdzony będzie program żądań niemieckich pod adresem rządu duńskiego.

Sanatorzy nie lubią narodowego pozdrowienia

Może im lepiej pachnie „a giten cześć”?

Sąd Grodzki w Czyżewie rozpatrywał znamieną sprawę o narodowe pozdrowienie „Czołem”. Mianowicie członek SN., Szulborski, spotkawszy na drodze wójta Żebrowskiego, pozdrowił go narodowym pozdrowieniem, na co wójt odpowiedział ordynarną zniewagą, nie dającą powtórzyć się w druku.

Szulborski wytoczył wójtowi Żebrowskiemu skargę o obelgę — i sprawa znalazła się przed sądem.

Wójt tłumaczył się przed sądem, że w jego gminie tak często go w ten sposób pozdrawiają, że on w końcu się zniescierpliwiał i uważa to za prowokację (!) Zaznaczył przy tym, że należy do innej organizacji i przedłożył sądowi zaświadczenie, stwierdzające, że jest członkiem „Ozonu”.

Przewód sądowy ustalił, że w Zarembach Kościelnych, podobnie jak i w całej tamtejszej okolicy, opanowanej przez Str. Narodowe, przyjął się wśród ogółu ludności, nie wyłączając kobiet i młodzieży, zwyczaj pozdrawiania się przez podnoszenie ręki i zawołanie „czołem”. Narodowe to pozdrowienie jest przyjęte obok pozdrowienia — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” — natomiast „dzień dobry” itp. zupełnie wychodzą z użycia.

Toteż zachowanie się wójta zostało przyjęte przez ogół — jako prowokacja i wywołało wielkie oburzenie.

Pana wójta, a równocześnie chlubę „Ozonu”, sąd skazał na grzywnę w kwocie 50 zł z zamianą na tydzień aresztu — i na zapłaceniu kosztów procesu.

Rzecz dziwna, że „Ozoniarze” tak nie lubią pozdrowienia „Czołem”, choć nie jest ono wcale żadnym pozdrowieniem „endeckim”. „Czołem” jest staropolskim pozdrowieniem, wywodzącym swój ród jeszcze z wieków średnich i przywrócenie go dzisiaj jest tylko nawiązaniem do staropolskich tradycji. W każdym bądź razie pozdrowienie „Czołem” jest rdzennie polską formą pozdrawiania się i z żadną partią nie ma nic wspólnego.

Tym dziwniejsze jest, że sanatorzy tak go nie lubią. Czy może woleliby pozdrawianie się per „a giten cześć”?

Apelacja prokuratora w sprawie wyroku na red. Zwierzyńskiego.

Warszawa. Potwierdza się urzędowo wiadomość o wniesieniu przez prokuratora Zelenieckiego apelacji od wyroku, niewinniającego red. Zwierzyńskiego w procesie jego o zniesławienie narodu polskiego.

Rzym w I święto Wielkanocne.

Kanonizacja św. Andrzeja Boboli.

Niedziela Wielkanocna była dniem uroczystym dla całego Kościoła katolickiego w ogólności, a dla Polski w szczególności, gdyż syn jej, męczennik za wiarę, wyniesiony został na ołtarze. Na uroczystości te podążyły do siedziby Namiestnika Chrystusowego specjalne pociągi z 8 tysiącami pielgrzymów z Polski, przybyli także liczni Polacy z Francji, Gdańska itd. Ci, którym nie było dany udział w tym święcie, mogli wysłuchać transmisji przy głośnikach radiowych.

Przebieg uroczystości, związanych z kanonizacją polskiego świętego, był nad wyraz imponujący. Do Rzymu przybyło kilkunastu biskupów polskich z ks. kard. Kakowskim, olbrzymia wyłeczka osób świeckich i duchowieństwa z Polski, a z nimi razem 50 podchorążych ze Lwowa, którzy pełnili podczas uroczystości kanonizacyjnych pewnego rodzaju straż honorową, stojąc w bezpośrednim sąsiedztwie tronu papieskiego.

Uroczystości poprzedziła w dniu 16 bm. specjalna audyencja episkopatu polskiego u Ojca św. Przemawiał ks. kardynał Kakowski, na co odpowiedział Papież Pius XI, podkreślając w swej mowie szczególną życzliwość dla Polski i narodu polskiego, udzielając na zakończenie biskupom apostolskiego błogosławieństwa.

Na prośbę biskupa połowego, ks. Gawliny, Ojciec św. udzielił szczególniejszego błogosławieństwa dla armii polskiej.

Początek uroczystości w I święto wielkanocne w bazylice św. Piotra wyznaczono na godzinę 9-tą rano. Brało w nich udział 26 kardynałów, wielu arcybiskupów, biskupów i t.d., 5-ciu członków rodzin panujących. Poza grupą 50 polskich podchorążych, którzy zwartą kolumną w efektownych mundurach stanęli przy papieskim tronie, zwracała uwagę olbrzymia grupa umundurowanych członków młodzieży żeńskiej włoskiej Akcji Katolickiej w liczbie 5000 osób. W specjalnych łóżkach zajęli miejsce przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z przedstawicielami Rzeczypospolitej oraz ambasadorami Wielkiej Brytanii i Hiszpanii.

Uroczystości trwały trzy godziny. O godzinie 9 tej do bazyliki św. Piotra weszła procesja z udziałem kardynałów, biskupów, niższego duchowieństwa oraz dworu papieskiego, w której wniesiono Ojca św. na sędzię gestatoria. W procesji niesiono chorągwie z wizerunkami nowego świętego, Andrzeja Boboli.

Gdy Papież zasiadł na tronie, rozpoczął się uroczysty akt kanonizacyjny.

Po złożeniu pierwszej prośby o zaliczenie błog. Andrzeja Boboli w poczet świętych odmówiono litanię do Wszystkich Świętych, po czym prośba została ponowiona, przy czym odśpiewano psalm „Miserere” i hymn „Veni Creator” i wreszcie na trzecią gorącą prośbę do Papieża sekretarz Breve oświadczył, że Ojciec św. zgadza się na kanonizację. Teraz odczytano akt kanonizacyjny, w którym szczegółowo zostało opisane męczeństwo błog. Andrzeja Boboli i wciągnięto nowego świętego do „Canon Sanctorum” oraz ustalono datę 16 maja, jako dzień, w którym Kościół będzie czcił św. Andrzeja Bobolę.

Odśpiewano „Te Deum”, po czym nastąpiła pierwsza modlitwa Papieża do nowego świętego. Po odśpiewaniu „Confiteor” Papież udzielił zebranych błogosławieństwa.

Uroczystości zakończyły się błogosławieństwem papieskim „Urbi et orbi”, udzielonym przez Ojca św. z zewnętrznego balkonu bazyliki św. Piotra.

Drugą część uroczystości wypełniła pontyfikalna Msza św., odprawiona przez Ojca św. na cześć nowego świętego. Poza tą kanonizacją odbyła się równocześnie kanonizacja Włocha błog. Leonarda i Hiszpana Da Horta.

Połączenie Barcelony z Walencją zerwane. Wojska narodowe obsadziły 30 km wybrzeża.

London. Z Saragossy nadeszła tu wiadomość, że w piątek po południu oddziały powstańcze gen. Aranda zajęły położone na wybrzeżu, na południe od Tortozy, miasto Vinaroz.

Tym samym zerwane zostało ostatnie połączenie lądowe pomiędzy Barceloną i Walencją.

Po zdobyciu Vinaroz, Benicario, Alcanar i Uladecona oddziały wojsk gen. Aranda zajęły wybrzeże szerokości 30 km.

„Świętem pracy” w Czechosłowacji zakazane.

Według postanowienia komitetu politycznego rady ministrów w roku bież. uroczystości obchody na 1 maja w Czechosłowacji nie odbędą się, gdyż „mogłyby łatwo przemienić się w niepożądane manifestacje polityczne”.

Jak wiadomo, 1 maja jest w Czechosłowacji „świętem pracy” i wszystkie partie w dniu tym urządziły swe obchody. Poza tym komitet polityczny uchwalił wpływać na prasę partyjną w kierunku zaprzestania kampanii prasowej i ataków osobistych.

Rozłam wśród socjalistów paryskich.

W Paryżu nastąpił rozłam wśród stołecznych socjalistów.

Wykoleił się pociąg z pielgrzymką do Rzymu.

W Wieluniu wykoleił się pociąg pospieszny Gdynia—Kraków.

Oftar w ludziach nie było.

Przy wjeździe na stację, położoną w odległości 2 km od miasta, wskutek pęknięcia szyny oderwało się 5 wagonów, które zajmowali pielgrzymi, udający się do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne bł. Andrzeja Boboli. Wagony wyskoczyły z szyn i zaryły się kołami w ziemię.

Silna konstrukcja wagonów oraz okoliczność, iż pociąg przy wjeździe na stację jechał bardzo wolno, sprawiły, iż wagony nie uległy rozbiciu i nie wywróciły się.

Pasażerowie przeżyli tylko emocjonujący moment.

Spośród pasażerów — członków pielgrzymki, udającej się do Rzymu — tylko kilku doznało lekkich powierzchownych obrażeń. Wszyscy oni udali się w dalszą podróż.

Po 57 minutach pociąg odjechał w dalszą drogę w kierunku Katowic.

Dwie operacje w więzieniu b. więźnia [Berezy.

Cieszyn. Przebywający już z górą 24 miesiące za kratami więzienia aplikant adwokacki Napoleon Siemaszko, skazany na trzy lata więzienia za udział w „tajnym związku”, który miał na celu walkę z Żydami w Łodzi, przechodził ostatnio w szpitalu więziennym w Cieszynie dwie operacje, których dokonał miejscowy lekarz więzienny, chirurg dr Jan Zigmunt. Jedną operację p. Siemaszko przebył w końcu marca, drugą zaś na początku kwietnia. Obecnie jeszcze z powodu gorączki i wyczerpania przebywa nadal w szpitalu więziennym.

P. Siemaszko siedział od dłuższego czasu, odkąd wrócił z obozu izolacyjnego w Berezy Kartuskiej, ciężko chory na wątrobę i mimo kilkakrotnych prób z załączonymi świadectwami lekarskimi — o przerwę w wykonywaniu kary spotkał się z odpowiedziami odmownymi. P. Siemaszko przebywa bez przerwy 24 miesiące w więzieniu, a termin ukończenia kary upływa dopiero w maju 1939 r.

Katastrofalna susza w Australii. — Tysiące owiec zmarniało.

London. Środkowa Australia dotknięta jest obecnie suszą, jakiej kraj ten od pamiętnego roku 1902 nie znał. Tysiące owiec, które — jak wiadomo — stanowią główne bogactwo tego kraju, zmarniało. Jeżeli w najbliższych dniach nie spadnie deszcz, straty australijskich owiec będą miały rozmiary wręcz katastrofalne.

Równocześnie z suszą Australia środkowa nawiedzona została przez straszliwą plagę szarańczy, które jeszcze potęgują dzieło zniszczenia w sadach i na polach.

Polski marynarz zastrzelił się w Londynie.

W dzielnicy londyńskiej Battersea znaleziono na ulicy zwłoki 31 letniego Zygmunta Jastrzębskiego, oficera statku polskiego „Lech”, kursującego między Gdynią, a Londynem.

Jastrzębski wystrzelił z rewolweru w serce pozabawił się życia.

Obok zwłok znaleziono rewolwer i kartkę, w której samobójca prosi, aby pochowano go w morzu.

Waika z nadużyciami w Rumunii.

Bukareszt. Rząd rumuński podjął bardzo ostrą walkę z wszelkimi nadużyciami na szkodę skarbu państwa oraz wykorzystywaniem przez urzędników swych stanowisk dla osiągnięcia uboższych korzyści materialnych.

W dniach ostatnich zawieszono bądź zwolniono ze służby szereg urzędników policji, którym udowodniono nadużycia bądź opieszałość w pełnieniu służby.

Wytożono również dochodzenia funkcjonariuszom Min. Skarbu oraz urzędnikom niektórych prefektur. M. in. aresztowano prefekta powiatu Durostor pod zarzutem nadużyć na sumę 50 milionów lei.

Przeprowadzana jest także ścisła lustracja gospodarki powiatów i samorządów, m. in. gminy stołecznej Bukaresztu. Min. Sprawiedliwości zarządziło ścisłą kontrolę majątków, posiadanych przez sędziów i prokuratorów. Każdy sędownik obowiązany jest szczegółowo uzasadnić pochodzenie swego majątku.

Do kategorii tych zarządzeń należy również ogłoszone ostatnio prawo o kontroli funduszy wydawnictw prasowych, które odtąd nie będą mogły korzystać z żadnych subwencji ani zagranicznych ani krajowych.

Rumuńskie min. gospodarstwa opracowuje obecnie razem z Bankiem Narodowym 4 letni, a w razie potrzeby i 5-letni plan gospodarczy.

Ogłoszono ustawę o ochronie porządku w państwie, na podstawie której zabrania się m. in. prowadzenia walk klasowych.

Nsiążęce Dziecko.

Powieść.

7)

(Ciąg dalszy).

Wstał przeto i podszedł do okna. Na niebie nie było ani jednej gwiazdki; oczy Ublika gubiły się w ciemności, a myśli nie przestawały go dręczyć. Znowu przeto się położył i zamknął oczy, ale napróżno wyczekiwał snu.

Widząc, że nie śnie, powstał i otworzywszy drzwi do głównej izby, ujrzał, że Fejtlowa z bratem jeszcze siedzieli i popijali wódkę, rozmawiając po cichu.

— Dajcie mi też wódki! — zawołał — i powiedzcie mi, kiedy poczta tu stąd odjeżdża?

— Za pół godziny.

— To dobrze — odrzekł Ublik.

Potem wypił kilka tegich haustów gorzałki, a wypił to tak chciwie, że Fejtlowa z bratem dziwnym wzrokiem na niego patrzeli. Następnie wydobył gruby pugilares z kieszeni i wyjąwszy z niego 1500 guldenów, położył je na stół i rzekł: — Oto zapłata na trzy lata naprzód! Teraz mu-

szę jeszcze raz zobaczyć chłopca.

Wziął świecę ze stołu i wszedł do komory. W tej chwili zobaczył, że zapomniał pistoletu; wziął go tedy w drugą rękę i stanął przy łóżku. Cóż chciał uczynić? Czy może na pożegnanie pocałować tego chłopca, którego tak nieszczęśliwym uczynił? Któż zgadnie?

W tej chwili Włodzimierz się przebudził i spostrzegłszy Ublika z pistoletem w ręku, zawołał:

— Mamo, mamo, na ratunek! On chce mnie zabić!

Ublik zmieszał się na to i nie mówiąc słowa, wyszedł do izby przedniej, którą zaraz opuścił, zaledwie skinieniem głowy pożegnawszy obecnych. Paliło mu się niejako pod nogami.

III.

Cztery lata upłynęły od tego czasu. Włodzimierz żył i rósł, mimo biedy i nieludzkiego obchodzenia się z nim opiekunów. Nie był jednak, jak inne dzieci w tym wieku, wesoły i swobodny. Dzieci sąsiadów prześladowały go Żydem. Włodzimierz bronił się, jak mógł, przeciw temu nazwaniu. Choć nie wiedział swego nazwiska i pochodzenia, to jednak wspomnienie matki i szczęśliwych dni młodości zachowywało się w nim. Obraz matki stał mu zawsze przed oczyma, jakby ją

wczoraj dopiero opuścił. Ale kto on i gdzie mieszka — tego nie wiedział.

Pewnego dnia bawił się z kilku chłopcami; był właśnie weselszy, niż zwykle i dlatego opowiadał im, że gdy jeszcze małym był dzieckiem, z matką swoją wyjeżdżał niekiedy na przechadzkę pięknym pojazdem, zaprzężonym w cztery ładne konie, ładniejsze niż pocztowe. Inni chłopcy wyśmiewali się z niego, a jeden zawołał:

— Lepiejbyś nie kłamał, Żydku!

Te słowa tak bardzo rozgniewały Włodzimierza, że porwał się i wybił owego chłopca. Ten pobiegł do domu i poskarżył się ojcu, który znowu copędzej powiedział o wszystkim Fejtlowej. Niedogodziwa kobieta zbiła Włodzimierza, gdy do domu wrócił w nielitościwy sposób, a nawet zraniła go w głowę. Włodzimierz z płaczem pobiegł do studni, ażeby głowę z krwi obmyć. W tej chwili przechodził drogą starszy chłopiec i zapytał go, kto go zranił. Włodzimierz nie odpowiedział, tylko się rozpłakał. Ow chłopiec domyślił się wszystkiego i rzekł:

— Gdybym ja był tobą, to bym ani chwili nie pozostał u Fejtlowej, tylko bym uciekł, dokądby mnie oczy poniosły; gorzej niż u niej nigdzie być nie może. (C. d. n.)

Spęd bekonów w Lubawie.

odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 6 rano, jak następuje: Walczyki, Złotowo, Kazanice, Rakowice, Targowisko, Samplawa, Rotental, Grabowo, Omule, Prątnica, Tuszewo, Byzwałd, Zielkowo, Gierłoż Polska, Lubawa, Czerlin, Lubstynek, Zajęzskowo, Dębina, Jegła, Rybno, Grodziczno, Zwiniarz, Swiniarz, Rumian, Rumieźca, Kiełpiny, Ostaszewo.

Spęd bekonów w Nowym Mieście

odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 6 rano jak następuje: Mroczo, Wielkie i Małe Bałówki, Mikołajki, Grodziczno, Samplawa, Kurzętnik, Rakowice, Nowe Miasto, Nowy Dwór, Radomno, Bagno, Lekarty, Zajęzskowo, Skarlin, Jamielnik, Niem. Brzoście, Gryżliny, Gwizdliny, Tylicze, Marzęce, Kamionka, Bratian, Wawrowice.

Zapotrzebowanie na spędach datę.

Instruktor Hodowlany w Nowym Mieście Lub.

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 20 kwietnia 1938 r.

Kalendarzyk. 20 kwietnia, środa, Agnieszki, Teod.
21 kwietnia, czwartek, Anzelma, Konr.
Wschód słońca g 4 — 30 m. Zachód słońca. g. 18 — 40 m.
Wschód księżycy g 00 — 00 m. Zachód księżycy g. 8 — 23 m.

Nowa ustawa o służbie wojskowej.

W numerze 25 Dziennika Ustaw ogłoszona została nowa ustawa o służbie wojskowej. Ustawa ta obejmuje całokształt obowiązków wojskowych i określa wszystkie szczegóły rejestracji, poborowych, wcielenia poborowych do wojska, służby zastępczej itd. Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1 września br. za wyjątkiem przepisów, dotyczących wcielenia i przeglądu maturalistów. Przepisy te wchodzi w życie natychmiast.

Osoby, które ukończyły szkołę stopnia licealnego przed osiągnięciem wieku poborowego mają, stawiać się do poboru przed właściwą komisją poborową w tym samym roku kalendarzowym, w którym ukończyły szkołę. Jeżeli na komisji poborowej nie otrzymają orzeczenia, ustalającego ich stosunek do służby wojskowej, obowiązani są stawiać się do ponownego poboru w roku kalendarzowym, w którym ukończyli 21 lat.

Również z dniem ogłoszenia wstąpi w życie przepis, na podstawie którego odraczanie służby z tytułu odbywania studiów mogą uzyskać studenci, słuchacze szkół krajowych i prywatnych, korzystających z praw. Odroczenia udziela się najdłużej do terminu wcielenia poborowego, odbywającego służbę wojskową w tym roku, w którym kończy 23 lata. W drodze wyjątku można przedłużyć odroczenie do 26 lat, o ile odroczenie takie jest korzystne dla potrzeb wojska.

Z miasta i powiatu

Święta p. w. i w. f. — odprawy.

Komenda Powiatowa P. W. i W. F. podaje do wiadomości, że w dniach 22, 23 i 24 kwietnia br. odbędą się odprawy dla Komendantów, Naczelników itp. wszystkich organizacji p. w. i w. f. i klubów sportowych na terenie powiatu, tak męskich jak i żeńskich.

Dnia 22. IV. 38 r. o godz. 16 w świetlicy p. w. i w. f. w Nowym Mieście.

Dnia 23. IV. 38 r. o godz. 16 w szkole powszechnej w Lubawie

Dnia 24. IV. 38 r. o godz. 16,30 w szkole powszechnej w Krstosznach

Na odprawę winni stawiać się komendanci i instruktorzy hufców p. w., Z. S., Z. R., krakusów, ZHP i niezrzeszonych. Referencji wychowania fiz. p. w., specjalnych KPW i PPW, naczelny gwardz Sokoła i KSMm, naczelniczki KSMz i drużynowa harcerek, samarytanek, prezesi klubów sportowych itp.

Na odprawie obowiązkowo będą sprawy p. w. i w. f. związane ze świętami gminnymi, powiatowymi i obwodowymi oraz ze świętami wrocznymi c. k. m. armii.

Obecność wszystkich wyżej podanych komendantów, naczelników itp. obowiązkowa.

Wielkanoc wśród śniegu.

Nowe Miasto. Pogoda podczas dwu świąt wielkanocnych była b. nieszczygólna. O ile przedpołudnie pierwszego święta było jesiennie jako tak znośnie, po południu zaczął dąć zimny, porywisty wiatr, sygnujący od czasu do czasu płatkami śniegu, a drugie święto po południu dało już prawdziwy krajobraz zimowy, gdyż padał śnieg, przechodząc chwilami wprost w zadymkę i pokrywając w następstwie tego dachy i ziemie białym całunem, który przetrwał aż do trzeciego święta. Zimne powietrze jest prawdziwą klęską dla rolników, którzy z powodu zeszłorocznego nieurodzaju i braku paszy czekają jak na zmilowanie na ciepło i pogodę, by móc było puszcząć na paszę, a tu jak na przekór zimno trwa bez końca.

Zydofille z Wielkiej Soboty.

Nowe Miasto. W dn. 16 bm., a więc w Wielką Sobotę, popierali Żydów mimo naszych ostrzeżeń i nawoływań pikieciarzy, zastępując tym samym na miano sługusów żydowskich: Krukowa z synami — Nawra, Lendzionowa, żona siodlarza — Tylicze, rob. Jan Blank, Ruciński i Wł. Górski, Fr. Widwald — N. Miasto, Zdrojewski — Łąki, Ziolkowski — Marzęce, rob. Skolmowski — Pacołtowo, Konrad Łukaszczyk — Otręba, Piotr Zdrojewski — Łąki — groził biciem pikieciarzowi.

Dalszy ciąg niechlubnej listy zydofilów.

Nowe Miasto. Jeszcze kilkoma nazwiskami zydofilów zmuszeni jesteśmy „upiększyć” naszą kronikę. I tak pod czas wtorkowego targu, w dn. 19 bm. zydofilstwem odznaczyli się: Ziolkowska — Małe Bałówki, Marja Brandtówna Bronisław Brandt — korysta jako muzykant uliczny z dobroczynności rodaków, a pieniądze zanosi do Żyda, Kuszkowski — N. Miasto, Piotr Zdrojewski z żoną i córką — Łąki Miejskie.

Święconka narodowego Zw. Zawod.

„Praca Polska”.

Nowe Miasto. W lokalu „Drwęcy” odbyła się w sobotę, dnia 16 bm., święconka dla bezrobotnych wzgl. dorywczo tylko pracujących członków narodowej organizacji zawod. „Praca Polska”. Uroczystość zagal prezesa miejsc. filii kol. Wład. Rogoziński, który powitał obecnych z ks. prof. Dembieńskim, prezesem Pow. SN. na czele. Następnie zabrął głos ks. Prezes, podkreślając zwłaszcza ofiarność społeczeństwa narodowego Nowego Miasta, które mimo rozlicznych zbiórek na rozmaite cele — nie odmówiło darów na święconkę dla robotników, którzy nie idą na pasku żydokomuny, lecz stoją pod sztandarem katolickim i narodowym. Po odmówieniu przepięknych modlitw ks. prof. Dembieński poświęcił dary wielkocenne, po czym odśpiewano zwrotkę pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał”.

Następnie rozdzielono między 30 zgórą członków święconkę, która składała się z 3 ft grochu, 2 i pół ft. pszennej

mąki, strucla, 2 ft przerosłego świniego mięsa, kielbasy i jaj. Większe rodziny otrzymały jeszcze po chlebie i pewną ilość zajęzsków wielkocennych.

Po wzajemnym złożeniu sobie życzeń świątecznych — uczestnicy, rozradowani obdarowaniem ich, rozeszli się do domów.

Obiad przedświąteczny w kuchni obywatelskiej. — Święconka w szkole powszechnej dla dziatwy bezrobotnych.

Nowe Miasto. Nasze miasto pod względem pomocy dla bezrobotnych naprawdę poszczycić się może niezwykłymi wysiłkami i nadzwyczajną ofiarnością ze strony jego obywatelstwa. Wszak przez całą zimę, od stycznia począwszy, działa sprawnie i wielce dodatnio kuchnia obywatelska, która dzień w dzień wydaje bezrobotnym za opłatą II tylko 5 groszową pożywną obiad i to w liczbie od 400 aż do 600. Chyba każdy zrozumie, że zaopatrywanie tak wielkiej ilości w ciepłą i pożywną potrawę wymaga i wielkich nakładów materialnych i wielkich wysiłków i zabiegów ofiarnych ze strony tych, którzy akcją tą kierują. Ofiarność ta i poświęcenie wprost budzić musi podziw i zasługuje na wzreczstronną wdzięczność ze strony tych, do których się odnosi.

We Wielką Sobotę kuchnia obywatelska wydała specjalny obiad święconkowy, składający się w tłuszczu piywającej grochówki i kawała kielbasy w liczbie 671 obiadów.

Równoległe z akcją kuchni obywatelskiej szła akcja dożywiania dzieci bezrobotnych, w której uczestniczyło stale przez całą zimę 250 dzieci: które otrzymywały za darmo treściwe, smaczne obiady. A we Wielką Sobotę o godz. trzeciej cała ta 250-głowa rzesza dziecięca prócz tego otrzymała wesele pokazną, gustowne urządzone święconkę, którą poświęcił w obecności przedstawicieli zarządu miejskiego z pp. Burmistrzem i Wiceburm. na czele, członków Rady Miejskiej, Inspektora szkolnego itd. ka. wikary Jasiński. Uwzględniwszy te wszystkie ofiarne wysiłki, trzeba duchowiście chrześcijańskie poświęcenia go ze strony naszego obywatelstwa wystawić jak najlepsze świadectwo. U wszystkich zdrowo i uczciwie myślących robotników ta podziwu godna ofiarność znajduje też pełne zrozumienie. Nie wszyscy jednak jej dziękują. Są i tacy, którzy mimo wszystko jeszcze z nienawiścią odnoszą się do swych rodaków, którzy jeszcze coś więcej posiadają od nich i przynoszą nad nich swoich żydowskich sprzymierzeńców. Ba, tym ludziom nie na rękę wyjdą pomoc ze strony obywatelstwa, bo im wytrąca broń do podjudzania i podszuczania — przeciw niemu. Ale chrześcijańska miłość bliźniego nie zraża się tą niewdzięcznością, tylko spieszy z pomocą wszędzie tam, gdzie widzi potrzebę.

Z drugiej strony, aczkolwiek obecny stan rzeczy daje dużo sposobności do wykazania tak wzruszającej chrześcijańskiej miłości bliźniego, życzyć by jednak należało, by wreszcie ten stan rzeczy się zmienił o tyle, by robotnik polski nie potrzebował być skazywany na miłosierdzie swych rodaków, a był w stanie sobie tyle zapracować, by mógł i sam sobie i swej rodzinie przyrzadzić godziwe obiady oraz swej własnej dziatwie i siebie w domu urządzić odpowiednią gwizdankę czy święconkę.

Wyjaśnienie.

Lubawa. W związku z wyjaśnieniem p. Wojciechowskiego, umieszczonym w nr. 46 „Drwęcy” i jej mutacjach w dniu 16. IV. podaje do wiadomości publicznej kilka faktów, w świetle których wyjaśnienia p. Wojciechowskiego nabiorą właściwego znaczenia. W roku 1935 przyjechał do Lubawy — p. Wojciechowski na stanowisko burmistrza, ja na stanowisko dyrektora gimnazjum miejskiego. Z początku stosunki między nami układały się poprawnie; kiedy jednak z biegiem czasu Korporacja miejska i miejscowe społeczeństwo zaczęły nas oceniać na podstawie owoców naszej pracy i dawać temu wyraz, p. Wojciechowski zaczął ustosunkowywać się do mnie niezyczliwie, bowiem ciesząc się powszechnym uznaniem gimnazjum z prawami szkół państwowych już w końcu drugiego roku istnienia — było zbyt wielkim sukcesem w obliczu gospodarki miejskiej, powzeznie krytykowanej. Gdy do tego dołączyło się jeszcze i moje zdecydowane stanowisko wobec uchylania się pana Wojciechowskiego od uiszczania w czas opłat szkolnych za uczące się w gimnazjum jego dwoje dzieci, a potem i jawna rzeczowa krytyka w charakterze przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Komitetu Pomocy Zimowej działalności p. Wojciechowskiego na stanowisku sekretarza tego Komitetu, co znalazło szczególny wyraz w stanowisku, jakie zająłem wobec sprawozdań, w których nawet wysokość subwencji Zarządu Miejskiego wielokrotnie przewyższała kwotę rzeczywiście, rozpoczęła się ofensywa w celu pozbycia się mojej osoby z Lubawy. Jak długo postępowanie p. Wojciechowskiego nie szkodziło mi w opinii Władz i opinii publicznej, przechodziłem nad tym do porządku; skoro jednak p. Wojciechowski, wyzykując swoje stanowisko urzędowe, oskarżył mnie skrycie w Kuratorium o urojone czyny, uwielające nie tylko mnie, ale i mojej żonie, zacząłem się bronić jawnie i rzeczowo. Nie mogąc znaleźć jednej plamki w mojej pracy zawodowej i społecznej, p. Wojciechowski uderza w najczulszą stronę, bo w uczucia religijne i ambicje dzielnikowe, imputując mojej żonie „nieprzychylnie stanowisko wobec religii i duchowieństwa, (nie wiem, na jakiej podstawie p. W. uważa się za kompetentnego do zabierania głosu w takich sprawach) i poniżanie Pomorzana”. Zarzut ten opiera p. Wojciechowski na zebranych przez się ad hoc ześnaniach służącej, wyrzuconej przeze mnie za wymykanie się w nocy po kryjomu z domu, której dwoje bracia siedzą w więzieniu za krzywoprzysięstwo z wyroku Sądu z art. 140 kodeksu karnego, a której moralność znaną jest miejscowym czynnikom bezpieczeństwa publicznego. Czy ześnania służącej z takimi kwalifikacjami rodzinnymi i moralnymi mogą mieć jakąkolwiek wartość i czy zastępują na jakokolwiek wiary — odpowiem sobie czytelniku, w każdym razie można tylko wyrazić zdziwienie, że takie ześnania zbiera i posługuje się nimi były Oficer. Usprawiedliwianie mojej żony z zarzutem, którego nie mogę brać na serio, uważam za niewłaściwe, powiem tylko jedno, że żona moja swoim uczciwym zyciem, uczciwym spełnianiem swoich obowiązków, wreszcie dobrymi uczynkami względem bliźnich, właśnie Pomorzana, świadczy, że zasady Wiary Katolickiej wciela w czyn: jeżeli chodzi o stosunek jej do Duchowieństwa, to niekiedy spotykała się z kieżmli czy to publicznie, czy w naszym domu podczas kolęd lub na zebraniach towarzyskich (bywali u nas księża: ks. prałat Kasyna, ks. proboszcz Drost, ks. prof. Gordon, ks. Degner i ks. prof. Prabucki), to zawsze okazywała im należny szacunek. A że wielokrotnie krytykowała surowo służące lubawskie, co zresztą robią i wszystkie panie tutaj, że, które się z nimi stykają, to z tego jeszcze nie wynika, by miała zniesławiać Pomorzana. Pan Wojciechowski w wyjaśnieniu swoim zasnania się ustawą samorządową, w myśl której jest on „jednoosobowym przedstawicielem Zarządu Miejskiego”, ale z tego nie wynika wcale, że burmistrz może w imieniu Kolegium bez specjalnych na to upoważnień i uchwały wydawać w tajemnicy przed członkami Zarządu i bez ich aprobaty opinie o dyrektorze gimnazjum, który przecież posiada niewspółmiernie wyższe od burmistrza kwalifikacje naukowe; prawo to przysługuje tylko Kolegium (zresztą te sprawy rozstrzygają miarodajne Władze). Gdyby Zarząd Miejski miał mi coś do zarzucenia, to przeciw miałby i prawo i obowiązek zwrócić się z tym do mnie jawnie i wezwać mnie do złożenia wyjaśnień; umowę zawarłem nie

Na Walnym Zgromadzeniu akcjonariuszy Spółki „Aitesse-Wisła”, odbytym w dniu 14 kwietnia 1938 r. w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Zarządu p. Tadeusza Jana Podgórnego wybrano jednomyślnie prezesem Rady Nadzorczej p. Józefa Jeziorańskiego.

z burmistrzem, tylko z Zarządem Miejskim, którą podpisał dwaj członkowie Zarządu. Jaka wartość miała umowa, zawarta tylko z burmistrzem, stwierdziłem na własnej skórze, czekając 21 miesięcy (dwadzieścia jeden) na wydanie mi umowy na piśmie i gdyby nie interwencja p. Starosty, może bym jej nie miał i do tej chwili, a wówczas mógłby ją p. Wojciechowski „jednoosobowo zerwać”. Korporacja Miejska nigdy nie stawiała mi jakichkolwiek zarzutów, przeciwnie zawsze wyrażały mi uznanie. Nawet na posiedzeniu Rady Miejskiej w końcu lutego, kiedy uchwalano budżet na rok 38/39, wyrażono mi uznanie, gdy panu Wojciechowskiemu na tym samym posiedzeniu, po surowej krytyce gospodarki miejskiej, skreślono dodatek do uposażenia w dowód ujemnego ustosunkowania się do jego pracy, a jeden z radnych w imieniu wszystkich oświadczył, że Rada Miejska gotowa dać panu Wojciechowskiemu dwuletni płatny urlop pod warunkiem, że natychmiast opuści Lubawę. Człowiek, mający jakąkolwiek ambicję, natychmiast wyciągnąłby z tego konsekwencje. Albo się pragnie zatrzymać pracownika i składa się prośbę o jego dalsze zatwierdzenie na zajmowanym stanowisku albo się o zatwierdzenie nie prosi Władzy; ale skrycie pracownika poważnie oskarżać, a jednocześnie wnosić prośbę o jego zatwierdzenie, to zakrawa na szantaż, o popełnienie którego nie mogę posądzić Zarządu Miejskiego, bo napewno tego by nie zrobił. Szantaż popełnić mogą osoby fizyczne, nigdy zaś poważne osoby prawne, a Władze w żadnym wypadku nie akceptują szantażu. Pismo, wysłane przez p. Wojciechowskiego do Koła Rodzicielskiego, miało być podobno zaakceptowane przez Kolegium Zarządu Miejskiego i z jego polecenia wystane; tak przy najmniej oświadczył p. Wojciechowski panu Staroście na jego dwukrotne kategoryczne zapytanie — tymczasem okazało się, że Zarząd Miejski pisma tego nie zaakceptował i nie upoważnił burmistrza do jego wysyłania. Jak nazwać taki postępek? W języku urzędowym brzmi to „świadomo i celowo wprowadzenie Władzy w błąd”, a w języku potocznym nazywa się to bardzo soczyście. Z powyższego widać, że p. Wojciechowski w gorliwość zwalczania mnie zabnął dość daleko. Walka toczy się na nierówną broń, bo gdy ja walczę jawnie, z podniesioną przybicią i operuję konkretnymi faktami, p. Wojciechowski zasłania się ustawą i tajemnicą urzędową i posługuje się anonimowymi artykułami i ześnaniami ludzi niewiarogodnych. Epilogiem tej walki będą decyzje Władz i wyrok Sądu, co przeciw nastąpić musi. (—) Kazimierz Wolbek.

Zjazd przedpoborowych.

Tyllice. W niedzielę, 24 bm., odbędzie się w Tyllicach zjazd przedpoborowych gminy Nowe Miasto Lubawskie wś. Komitet, który wyłonił się w tym celu, postanowił przysłać naszym żołnierzom dzień ten urządzić godnie i z uroczalnością.

Przedpołudniem odbędzie się w miejscowym kościele parafialnym wspólne nabożeństwo, potem defilada i wspólny obiad. Po południu odbędzie się zabawa z uroczalnościami w ogrodzie p. Angiewicza, wieczorem przedstawienie p. t. „Orleń”.

Oby tylko dopisała pogoda.

Podziękowanie.

Łąkorz. Przewiel. Ks. Radey Dunajskiemu za złożoną ofiarę na rzecz dożywiania ub. dziatwy szkolnej, p. Jordana w Łąkorzu za dostarczenie dziennie 10 l. mleka oraz wszystkim innym szan. Ofiarodawcom z Łąkorza i okolicy, którzy pomagali w akcji niesienia pomocy biednym dzieciom w miesiącach zimowych serdeczne „Bóg zapłać” składa Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej w Łąkorzu.

Przedstawienie teatralne O. S. P.

Mroczo. W niedzielę, dn. 24 bm., urządza Ochotn. Straż Pożarna w Mroczo na ogólne życzenie mieszkańców powtórne przedstawienie teatralne pt. „Ganowca”. Szczerze w insercje.

Z Pomorza.

Mecz piłki nożnej.

Brodnica. W przedostat. niedzielę odbył się na stadionie miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy Wojsk. Klubem Sport. z Brodnicy a K. S. „Pogoń” Nowe Miasto. Głównie, posiadając silną przewagę, odnieśli też należne im zwycięstwo, wyrażające się wynikiem 12 : 0 (5 : 0). Gra toczyła się przy zmiennej pogodzie, a nawet silnym wicherze oraz gradobiciu.

Gdzie godność narodowa?

Brodnica. Jak nas informują, istnieje również w mieście zakładnik hafciarstwa, której właścicielką jest Żydówka. Do niedawna zamieszkiwała ona w Ryplinie, dokąd niektóre z tut. pań (Polek, niegodnych noszenia nazwy tej) oddawały prace tej właśnie Żydówce. Z powodu licznych prac, otrzymanych z terenu brodnickiego, Żydówka przeniosła się do Brodnicy. Wstydło warte postępowanie tych pań, które swoim niepatriotycznym postępowaniem przyczyniły się do stworzenia nowej placówki żydowskiej w Brodnicy. Nazwiska kilku pań otrzymaliśmy od naszego informatora.

W wypadku dalszego popierania Żydówki nazwiska te zmuszeni będziemy opublikować.

Samochód rozbił się o drzewo. — Katastrofa na szosie pomorskiej. — Burmistrz Barwicki i adw. Strzyżowski z Chelmży pokaleczeni.

Toruń. Na szosie Toruń — Chelmża wydarzyła się katastrofa samochodowa. Komisja drogowa Wydziału Pow., złożona z pięciu osób, jechała z Torunia taksówką, która wpała na drzewo z powodu oderwania się koła. Poważnych obrażeń doznał dr Stanisław Strzyżowski, adwokat z Chelmży, którego przewieziono do szpitala w Toruniu. Pozostał pasażerowie, m.in. burmistrz Chelmży p. Barwicki, odnieśli lekkie obrażenia.

Katastrofa nastąpiła w czwartek, w godzinach południowych. Taksówkę z Torunia nr 8 prowadził sofer Jan Kola. Pasażerami samochodu byli: burmistrz Chelmży Barwicki, p. Mysłakowski z Jedwabna, p. Dorenda z Orlęcyna, urzędnik starostwa toruńskiego Osieka i adw. Strzyżowski z Chelmży.

Adwokat Strzyżowski, najciężej ranny, odniósł m. in. złamanie kilku żeber i obrażenia zewnętrzne. Burm. Barwicki został pokaleczony na twarzy odłamkami szkła, a reszta pasażerów wyszła bez szwanku.

Stan adw. Strzyżowskiego, przebywającego w szpitalu na Mokrem w Toruniu, nie budził poważniejszych obaw.

Tortozą otoczona przez wojska narodowe.
Miasto Tortoza, położone nad morzem, otoczone zostało przez wojska narodowe. Upadek Tortozy staje się obecnie nieunikniony. Walki toczą się już na przedmieściach Tortozy.

Zgon weterana w Piotrkowie.

Piotrków. Zmarł tu we wieku lat 96 Walenty Ozoria-Koleczko, weteran powstania 1863 roku. Zmarły był kawalerem „Virtuti Militari”, nestorem leśników polskich i autorem wielu dzieł naukowych.

Przeszło 34 i pół mil. liczy już ludność Polski.

Według Głównego Urzędu Statystycznego ludność w Polsce wynosi 34 mil. 534 tys. głów.

RUCH TOWARZYSTW

Nowe Miasto. Miesięczne zebranie Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się w dniu 21 kwietnia br. o godz. 16 tej w lokalu Związku (przy ulicy Jagiellońskiej — świetlica Kom. WP i PW.

Zw. Zawod. „Praca Polska”.

Zebranie filii Nowe Miasto odbędzie się dziś, w środę o godz. 20 (8 wiecz.) w lokalu „Drwęcy”.

[Zarząd.]

GIEŁDA WARSZAWSKA

dolar 5,29, frank francuski 6,76; frank szwajcarski 122,15 funt, szterling; 26,49; marka niemiecka 102,00; korona czeska 18,50; szyling austriacki ; gulden gdański 100,00.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, 21 IV. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Polska w polonezach Chopina — poranek muz. dla szkół powz. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert muzyki operowej. 17.15 Duet na alt i bas. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Słuch. Ifigenia — tragedia Eurypidesa. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Z mojego warsztatu — szkic lit. Parandowski. 22.00 Twórczość Szymanowskiego. Tr. z Konserwatorium Warsz.
Piątek, 22 IV. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Mój śwary” — opow. dla dzieci. 16.15 Koncert ork. dętej. 17.00 „Wśród najmłodszych obywateli” — pogad. 17.15 Recital fortepianowy Wernera. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Mistrzynie” czyli „Komedia miłości i cnoty”. 19.30 Duet mandolinowy z tow. fortepianu. 20.00 Cavallerie: wiazanka melodj z komedii muzycznej „Domino III”. 20.30 Koncert europejski z Norwegii (z Oslo). 21.30 Koncert rozrywkowy z Poznania.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 21 IV. 11.40, 13.10, 18.30, 23.00 Płyty. 13.00 „Ziemniaki sadzeniaki” — pogad. roln. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.15 Rejs „Ewy” — reportaż Mersona. 18.40 Wiad. sport. z Pomorza. 18.45 Lekcja języka polskiego z Katowic.

Piątek, 22 IV. 11.40, 13.00 Płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji 18.15 „Z krajów północy” koncert. 18.40 „Dzwony” — fel. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 „Fala Bałtyku” — SOS. — audycja.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Kupujcie tylko u chrześcijan!



Zbierajcie znaczki reklamowe światowej marki „Urbin”.

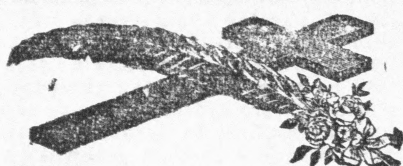
GIEŁDA ZBOZOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 19. 4.	Bydgoszcz, 18. 4.
Zyto	18,25—18,50	18,25—18,50
Pszonica	24,25—24,75	24,00—25,50
Jęczmień	17,25—17,50	16,50—16,75
Owies	17,50—18,00	17,75—18,25
Mąka tytnia 65 proc.	27,25—28,25	28,75—29,25
Mąka pszenna 65 proc.	36,50—37,50	37,75—38,75
Wyka jara	28,00—24,00	20,50—21,50
Otręby żytnie	12,25—13,25	12,50—13,00
Otręby pszenne grube	15,50—16,00	14,25—15,25
Koniczyna biała	200,00—230,00	210,00—230,00
Koniczyna czerw. sur	90,00—100,00	130,00—140,00
Groch Viktoria	22,30—24,50	22,00—25,00
Groch Folgera	23,50—25,00	23,00—25,00
Łubin tółty	14,00—15,00	13,25—13,75
Łubin niebieski	13,50—14,00	12,75—13,25
Gorzecza	33,00—35,00	32,00—35,00
Słemie lniane	50,00—52,00	48,00—51,00
Rzepak zimowy	53,00—54,00	51,00—53,00

Za redakcją odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej umiarów lub odszkodowania.



Dnia 15 bm. o godz. 12,15 zasnęła w Panu po dłuższej, ciężkiej chorobie moja najdroższa matka i teściowa, nasza kochana siostra, babka, szwagierka i ciocia

Maria Petzke

z domu Edelmann

19 dni przed swoimi 80 urodzinami.

W ciężkim smutku pogrążeni

Walter Petzke

Hertha Petzke z domu Klinger

Mroczenko, d. 16 kwietnia 1938 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 20 kwietnia rb. o godz. 1,30 w południe z domu żałoby.



ZAMIENIAMY

stare odbiorniki na nowe Philipsa

Dogodne warunki spłaty do 18 rat

„AUTO-STOP”

A. Białachowski, Brodnica n. Drw., Mazurska 14. Telefon nr. 120.

POLECAM

z pierwszorzędnych Firm

Wódki

Konjaki
Winaki
Przepalanki
Likiery

Wina

Francuskie
Reńskie
Mozelskie
Węgryny wytrawne
słodkie

oraz wina krajowe różnego gatunku

LUDWIK STIENSS, LUBAWA-Pomorze

Towary kolonialne — Restauracja

Hurtownia piwa — Wytwórnia wód mineralnych
Telefon nr. 34.

TAPETY

w najnowszych deseniach po najniższych cenach poleca

Józef Cieszyński, drogeria Nowe Miasto. Rok założ. 1909.

Koszule sportowe

„Jola” do największych rozmiarów len — popeliny — monline i czyste jedwabne

poleca

I. Kolasińska
BRODNICA, Rynek 9 dawniej: Drawert ściśle stałe ceny.

Czyści chemicznie i farbują

wszelką garderobę męską damską i dziecięcą szybko i pod gwarancją nie uszkodzenia tkaniny

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

w Brodnicy, ul. Mostowa 7 właśc. Konst. Stelka

Zlecenia przyjmują:

w Lubawie „Bazar” p. Bestianowa

w Działdowie

p. Br. Bojarska, Rynek

w Lidzbarku p. St. Gawryś, Plac Hallera

Tapety

wielki wybór najnowszych deseni

Farby
Pokosty
Lakiery
Pędzle
Szablony
K r e d e

poleca

Nowa Drogeria

właśc.

Wacław Truszczyński

LUBAWA, ul. Zamkowa
Telefon 37

MAKUCHY

lniane i rzepakowe

PRIMA

otręby żytnie i pszenne

oraz

NASIONA

rolne po cenach przystępnych

stale poleca

BRON. MURAWSKI,

Lidzbark, Zamkowa 6. Tel. 63.

Drzewo opałowe

drażgi zdadne na koźły i drable, gromady — zdadne na płoty

sprzedaje

Majątek Ciborz p. Lidzbark



DRUKI

wszelkiego rodzaju zwyczajne do najwykwintniejszych

po cenach przystępnych wykonuje terminowo i gustownie

Drukarnia „Drwęcy”

Nowe Miasto.

Najtaniej zakupisz

konfekcję damską męską oraz dziecięcą

w składzie konfekcji

L. Brzozowska

BRODNICA, Kościuszki 1

200—300 ctr.

ziemniaków

sadzeniaków rakoodpornych Ackersegen Böhma z lekkiej ziemi na sprzedaż a 2,50 zł za 50 kg.

Hinz, Jamiełnik

Rower

„Opel Filtrzer” na sprzedaż

Kto? wskaze eksp. „Drwęcy”

Nowe Miasto Lub.

Znaleziono

mufkę

którą odebrać można

w eksp. „Drwęcy”

Nowe Miasto

Sięję na moim ogrodzie

przez cały rok

truciznę

Jan Jagielski, Lubawa

Truciznę

sięję stale na moim ogrodzie

Zedlewska, Samplawa

Truciznę

sięję na moim polu przez cały rok

Milewski, Feliks

Tereszewo

Potrzebny od zaraz

pasterz-dojarz

samojny.

Konrad Kotewicz

Mroczeno

Służąca

uczciwa z gotowaniem i do wszelkich prac domowych potrzebna od 1 maja

Jankowska, księgarnia

Lubawa

Służąca

uczciwa do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem potrzebna

Wolska, Lubawa, apteka

Ochotn. „Straż Pożarna

w Mroczeniu

daje w niedzielę, dn. 24 bm. na życzenie obywateli powtórne przedstawienie teatralne

p. t.

„Genowefa”.

Początek o godz. 19,30.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

O liczy udział pros!

Zarząd.

Dziewczyną

z gotowaniem potrzebna od 1 maja rb.

Zgłoszenia

Kulikowska, Urząd Pocztowy

Nowe Miasto

Chłopak

do koni potrzebny od zaraz.

E. Domanowski

Nowydwór (Bratiański)

Potrzebny od zaraz

chłop z chłopakiem

Zurański, Skarlin

Do składni białawców poszu

kuje od zaraz dzielnego ekspedienta-

dekoratora

Zgł. do: Głosa Mazurskiego

Działdowo

ALBUMY

do fotografii i poezji

poleca w wielkim wyborze

księgarnia „DRWĘCY”

Nowe Miasto Lub.

Formularze

Świadectwa pochodzenia zwierząt

Umowy uczniowskie

Zaświadczenia do wniosku o przyznanie prawa ubogich

Wnioski o przepustkę

Wnioski o nabycie nieruchomości

Nakazy zapłaty

Zgłoszenia zamieszkania i t. d.

POLECA

księg. „Drwęca”

Nowe Miasto Lub.

Widokówki

Nowego Miasta

w wielkim wyborze

poleca

KSIEG. „DRWĘCA”

Nowe Miasto Lubawskie.